Nr. 5. Nowy Targ, dnia 30 stycznia 1916 r. Rok V.

19 16

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary.
Numer pojedynczy 10 hal.

Do Szanownej Redakcyi
„Gazety Podhalańskiej“
na ręce Wielmożnego Pana Redaktora
Prof. Tomasza Buły
w Nowym Targu.

Od chwili, gdy w grudniu 1914 r. wydałem odezwę wzywającą Polaków do spieszenia z pomocą na ratunek głodnym braciom, jedna z pierwszych wśród prasy polskiej zechciała „Gazeta Podhalańska“ poprzeć moje usiłowania, ujmując w popularnem haśle „Na ratunek narodu“ humanitarną akcyę Krakowskiego Książęco Biskupiego Komitetu. Pracując ręka w rękę z Nowotarską Delegacyą K. B. K., przyczyniła się „Gazeta Podhalańska“ do zebrania znacznych funduszów na Podhalu i tym sposobem nietylko przysporzyła środków naszej akcyi, lecz także przez podniesienie chrześcijańskiego ducha ofiarności wśród ludu, dobrze się zasłużyła Kościołowi i Ojczyźnie.

Dziękując w imieniu całego Komitetu Szanownej Redakcyi za poparcie naszej akcyi, łączę wyrazy prawdziwego poważania

† *Adam Sapieha.*

Kraków, dnia 18 stycznia 1916 r.

Przedłużenie służby wojskowej.

Obowiązek świadczeń do 55 r. życia.

W najbliższych dniach ogłoszone będą w obu państwach monarchii postanowienia ustawowe, mocą których obowiązek osobistych świadczeń wojennych ograniczony dotąd do roku 50 życia przedłużony zostaje po rok 55.

Rozszerzenie to stało się koniecznem skutkiem tego, że z powodu dalszego powołania do służby z bronią w ręku, osób obowiązanych do osobistych świadczeń wojennych a to przez utworzenie nowych kategoryi pospolitego ruszenia potrzeba było bezwarunkowo postarać się o uzupełnienie. Idzie tu o zarządzenie nieodzowne, mające na celu sprostanie także i w dalszym ciągu mierze, gwarantującej wynik korzystny potrzebom wojennym. Właśnie ta konieczność uzasadnia skorzystanie ponowne z wypróbowanej ofiarności i wypróbowanej miłości ojczyzny u ludności.

W nowych postanowieniach postarano się o to, aby interesa powołanych osób w możliwie daleko idącej mierze były uwzględnione i aby dotyczące wymogi wojskowe zostały rozdzielone równomiernie. Pod pierwszym względem podnieść należy, że powołani do świadczeń w latach ponad 50 mogą być użyci tylko w obrębie krajów austryackich, poza obrębem armii w polu stojącej i to bez przerwy najwyżej przez 6 tygodni, zaś ponowne powołanie tychże osób nastąpić może dopiero po przerwie jednego albo dwu miesięcy. Równomierny rozdział zagwarantowany jest tem, że postanowienia ustawowe zastrzegają powołanie wyłącznie ministerstwu obrony krajowej. Lokalne ograniczenia użycia powołanych osób w obszarze położonym poza obrębem armii, stojącej w polu, dozwala użycie obowiązanych do służby tylko w tych częściach państwowego obszaru austryackiego, w których władzą admi-

nistracyi politycznej nie została oddaną komendantowi wojskowemu, to znaczy tylko w tych częściach, które łażą poza ściślejszym i dalszym obszarem wojennym.

Stwierdzenie, że u powołanych do rozmaitych swiadczeń wojennych osób zobowiązanie nie kończy się z chwilą osiągnięcia ustalonej granicy wieku, lecz dopiero w terminie, w którym według obowiązującej ustawy o świadczeniach wojennych niknie zobowiązanie do świndczeń wojennych na podstawie ogólnego ogłoszenia, odpowiada zasadzie już dawniej uznanej co do wypełniania obowiązku służby i pospolitego ruszenia, uzasadnionej doświadczeniem, że natychmiastowe zwolnienie obowiązanych z osiągnięciem granicy wieku okazuje się ze względów technicznych niewykonalnem.

Wydane dla Austryi rozporządzenie Cesarskie, podobnie jak równe postanowienia, zawarte w równocześnie ogłoszonej ustawie węgierskiej, mają ważność tylko na przeciąg obecnej wojny

Wojna światowa.

Koło polskie - prowadząc układy z Naczelnym Komitetem Narodowym, o rozgraniczenie zakresu działalności na przyszłość - objęło w całości przedstawicielstwo narodu polskiego w Galicyi wobec zagranicy i w obec rządu w swoje ręce. Wobec tego społeczeństwa polskiego nie będą już w przyszłości reprezentować Frylingi w Rumunii, Feldmany w Berlinie, i Hausnery w Ameryce i t. d. Zjednoczenie narodu naszego postępuje szybkim tempem. Większość bowiem społeczeństwa naszego uważa obecnie za najważniejszą sprawę ratowanie tego, co z wojny ocalało, aby na tych zgliszczach i ruinach budować przyszłość. Zwolennicy walki orężnej uważają tę pracę za błahą. lecz ogół, przechodząc nad tem do porządku dziennego, całe siły poświęca pracy, mającej na celu ratunek narodu.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Na froncie wschodnim według sprawozdań sztabu generalnego nie zaszty w położeniu żadne zmiany. Walki jednak mimo klęsk Moskali w bitwach od wilii aż do Nowego Roku, trwają w dalszym ciągu. Moskale z niepoprawnym uporem atakują na Bukowinie, nad Strypą i nad Styrem. Wszystkie ich ataki zostały krwawo odparte. Nasze szeregi drutów i zasieków nie pozwalają się Moskalom dalej posuwać. Wróg nie mogąc tych przeszkód zniszczyć pociskami, stara się je wyrwać z ziemi przy pomocy sznurów; przy tych usiłowaniach ginie dużo Rosyan Z naszej strony używa się w walkach na wschodzie min. Na Litwie i Kurlandyi oprócz walk działowych są także mniejsze walki patroli.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Serbią, Czarnogórą i Włochami.

Wskutek fortelu, jakiego użył król czarnogórski, by się wycofać z matni, wjaką popadł wskutek otoczenia go przez nasze wojska, zmusza armię naszą do dalszych walk z rozbitkami serbskimi i czarnogórskimi. Wskutek prośby króla Nikity o pokój, część wojsk nieprzyjacielskich uległa rozbrojeniu. Około tysiąc pięćset serbów, służących pod rozkazami Czarnogóry, złożyło broń, o ilości wojsk czarnogórskich które się poddać miały, milczy urzędowe sprawozdanie. Wojska czarnogórskie cofnąwszy się do Albanii walczą dalej. Szczególnie bronioną jest góra Tarabosz wznosząca się nad jeziorem Skutari i nad miastem tej samej nazwy. Po rozbiciu się rokowań pokojowych zwycięskie wojska austryacko węgierskie zajęły Podgoricę, Niksicz, Daniłowgrad w Czarnogórze, a w Albanii Skutari. Rząd czarnogórski i część rodziny królewskiej udali się do Lyonu we Francyi sam król zaś organizuje w Albanii dalszy opór. Tajemnicze sceny nąstąpiły w Albanii, skutkiem których zginął wódz jednego z plemion albańskich sławny Issa Boljetinac.

Na froncie włoskim nie wydarzyło się nic nowego. Walki jednak artyleryi toczą się wszędzie.

Wojna Bułgaryi z Serbią, Francyą, Anglią, i Włochami.

Wojska bułgarskie obsadziwszy Macedonię serbką miały się posuwać do Albanii i zagrażać Walonie, obwarowanej miejscowości albańskiej, będącej teraz w posiadaniu Włoch. O ile zapowiadamy pochód jest

w toku, nie wiadomo, gdyż Bułgarya nie wydaje komunikatów. Nie słychać również, by głoszony atak wojsk austryacko-niemieckich i bułgarskich na Saloniki, już się rozpoczął. Z królem bułgarskim miał narady najpierw generał Mackensen, a później sam cesarz Wilhelm. Czy w naradach tych Bułgarya została nakłonioną do ataku na Saloniki, najbliższe dni dadzą wyjaśnienie, ze strony francuskich wojsk rozpoczął się atak samolotów na Monastyr. Gospodarka Francyi i Anglii w państwie greckiem trwa w dalszym ciągu, a co z tego wyniknie, także przyszłość pokaże.

Wojna Niemiec z Francyą, Anglią i Belgią.

Na froncie francusko-belgijskim trwają w dalszym ciągu walki artyleryi z obu stron, walki o lejki minowe i zawody samolotów. Większych wydarzeń bojowych, któreby zmieniły położenie na froncie, nie było. Niemieckie samoloty bombardowały wybrzeża samej Anglii. Na morzach prócz strat w okrętach przewozowych po stronie Anglii nie było wydarzeń.

W Koloniach w Afryce posiadłość niemiecka Kamerun broni się jeszcze. Posiadłości w południowo zachodniej Afryce i we wschodniej Afryce stały się ofiarą przewagi Anglików.

Wojna Turcyi z Rosyą, Francyą, Anglią i Włochami.

Po Dardanelach, gdzie obecnie toczą się walki okrętów z armatami w fortach lądowych, główna uwaga przenosi się do Mezopotamii i na Kaukaz. W Mezopotamii walki toczą się pod Oran po obu brzegach rzeki Tygrysu, na wschód od Kutel-amara. Tutaj to na siły tureckie i niemieckie nacierali Anglicy od wschodu i północy. Anglii spieszą na pomoc wojska rosyjskie przez Persyę. W środku drogi ku granicom Mezopotamii pod Kangawer między Hamadan a Kermanszah przyszło do bitwy. Wojska tureckie cofnęły się na Dowletabad. Na Kaukaoie walki toczą się w dalszym ciągu. Po cofnięciu się Turków na lepsze pozycye brak dalszych wiadomości.

IGNACY MOCZYDŁOWSKI.

O zbójnictwie i zbójnikach Tatrzańskich.

(Ciąg dalszy.)

V.

Przyjęcie do bandy zbójników odbywało się w sposób uroczysty. Chwila ta jest przedstawiona na kilka malowidłach.

Śp. Kazimierz Łapczyński, inżynier a przy tem uczony przyrodnik opowiada w opisach z czasów swego pobytu w Szczawnicy w latach 1862 — 1864[1]) że w jednej z wycieczek do Szlachtowej widział w chacie na szkle malowidło, którego treść wyjaśnili mu właściciele gospody. Oto Janosik przyjmuje Surowca, jako nowego zbójnika do swej bandy. Janosik kazał mu pokazać co potrafi. Surowiec wyskoczył na dwóch zbójników w górę, nogi założył na krzyż, z pistoletu w prawej ręce strzelił w skoku i do celu trafił. W lewej ręce trzyma Surowiec szlankę. Janosik stoi z boku przy czerwonej beczce z czarnym smoczkiem, w lewej ręce trzyma szklankę, prawa zaś opiera na pałce. Strzelba przy nim oparta na beczce. Do szklanki nalał Janosik z beczki wina, podniósł ją do góry i zawołał:

Wiwat Surowiec,
Nasz chłopiec!
A ty mu graj na dudkach grajku,
Bo surowiec
Będzie nasz chłopiec.

Janosik uznał go za zdatnego na zbójnika. Przyjęcie to, jak słusznie zauważa Kleczyński, było niejako pasowaniem na rycerza. Przy przyjęciu nie obeszło się bez muzyki. Na obrazku tym widać przy Janosiku grajka ze złotą kobzą.

Pod buczkiem na środku obrazka widać kocioł z czerwieńcami (tj. dukatami), po lewej stronie stoi trzech uzbrojonych zbójników. Kocioł ma przypominać zbójnikowi, że z wyprawy ma dostawiać dukaty takiej miary, jak kocioł. Przyjęcie odbywało się w lesie. Przedstawieni na tym obrazku 5 zbójników nazywają się według opisu owych właścicieli gospody: w węgierskich butach Janosik, z dudami Czwarnoga, nowo przyjęty

[1]) Dr: A. Zaleski: „Krótko życiorys Kaźmierza Łapczyńskiego“ w pam. Tow. Tatrz: z r. 1893 oraz

Walery Eljasz Radzikowski: „Przyczynek do wspomnienia o śp. Kaźmierzu Łapczyńskim“ Kraków 1915.

Kaźmierz Łapczyński urodził się 16 Marca 1823 w Kupiszkach na Litwie, umarł 14 Grudnia 1892 w Warszawie.

Góral Legionista.

Zszedł z gór, zwabiony pierwszej branki zgiełkiem,
Gdy w werbunkowem biurze stanął nagi,
Zachwycił wszystkich, więc zamiast ciupagi
Dostał karabin i czapkę z orzełkiem.

Ogromną pilność okazywał w mustrze,
Lecz ludzi z dolin zdawał się mieć za nic.
Tęsknił do swoich szczytów i krzesanic
I do chmur, w jezior zatopionych lustrze.

Z nikim nie bratał się lecz i nie kłócił,
Obozowego unikając ścisku.
Nocą siadywał długo przy ognisku
I patrząc w księżyc smętne piosnki nucił.

Wzrok jego błądził przez niebios manowce,
Chleb i manierka zsuwała się z kolan,
Z chmur zakwitała wizya górskich polan
I srebrne gwiazdy dzwoniły jak owce.

Po ciężkich marszach, gdy zdarzał się biwak
I żołnierz drzemał po długich niedolach,
On niby mara błąkał się po polach.
Mówiono w pułku: płanetnik i dziwak.

Widziałem w bitwach go — tysiąc kartaczy
Z piekielnym hukiem pękało w pobliżu,
On leżał w rowie, jak pociąg ze spiżu,
Jakby nie wiedział, co to przestrach znaczy.

Aż raz zagrała trąbka do ataku.
I wtedym pojął potęgę żywiołu
Jak niedźwiedź wylazł zwolna z swego dołu,
Płaszcz i tornister zawiesił na krzaku,

W garść splunął, strzelbę chwycił jak cepisko
Kolbą do góry i szedł jak wichr halny,
Rosłą postacią z daleka widzialny
Przez zakurzone dymem bojowisko.

Gwizdały wokół głowy kule zdradne,
On szedł pobladły, z zapartym oddechem
Szeptając cicho ze strasznym uśmiechem:
— „Hej! pockaj, pockaj, niechno cię dopadnę!“

I dopadł wreszcie i w wrogim znikł rowie...
Jak długo trwała tam ta młócka wściekła
Jak szalał, ile dusz wysłał do piekła
Tego poety pióro nie wypowie!

Lecz kiedy wyszedł — cicho było wokół
I tajemniczy uśmiech miał na ustach
I tak zaświecił w słońcu w krwawych chustach
Jak wracający z dolin górski sokół.

I znów spojrzało na mnie oczu dwoje
Czystych, jak gdyby nie splamionych grzechem,
Tego, co stało się, jedynem echem
Były ostatnie słowa jego: „Mós za swoje!!“ —

(„Dziennik Cieszyński.“)

Surowiec, a na lewo Klapka, Mocny i Wyskok. To przyjęcie jest reprodukowane na korespondentkach, a zatytułowane: „Zbójnicy Tatrzańscy“

August Wrześniowski dostał w r. 1879 w Zakopanem dwa malowidła na szkle, przedstawiające również przyjęcie nowego kandydata do bandy zbójników. Układ osób na jednem z tych malowideł zgadza się w zupełności z układem na obrazku oglądanym przez Łapczyńskiego, z tą tylko małą różnicą, że na obrazku z Zakopanego kandydat ucina w skoku ciupagą z lewej ręki wierzchołek buczka, a pistoletem z prawej ręki ustrzela wierzch jodły, zaś Janosik trzyma pistolet w lewej, a pucharek wódki w prawej ręce. Pucharek ten podaje nowoprzyjętemu, wygłaszając przy tem krótką przemowę, poczynając od słów:

„Na — rzekę — napij się — już jesteś nasz“

Mając u siebie kilka podobnych malowideł, mogę mieć wyobrażenie o artyzmie owych malarzy na Podhalu „obrażnikami“ zwanych.

Każdy zbójnik miał kochankę „Frajerkę“, tej musiał wierność zachować i nigdy jej nieopuszczać. W razie grożącego kochankom niebezpieczeństwa „frajerka“ ostrzegała go zawczasu. Wrazie opuszczenia „frajerki“ czekała zbójnika zemsta, dlatego hajducy[1]) musieli dobrze zachodzić koło „frajerki“, aby ją przekonywać, że kochanek ją zdradza i że wybrał sobie już inną frajerkę. Do ujęcia też zbójników przyczyniały się głównie „frajerki. Widzimy to z piosenek:

Ty moja dziewcyno, jakześ se myślała?
— Kie mie przyszli łapać, powrozaś sukała.

***

Idzie zbójnik z za Liptowa —
Ciece mu krew za rękawa,
I za rękawa i z główecki,
Syćko bez zdradę dziewecki.

***

E dy se ty dziewce
Serca kamiennego,
Hłopiec we więzieniu
Nie zaźres na niego.

***

Zbójnicy z pobożności prosili Boga przed wyprawą o szczęście, a wrazie niepomyślnego wyniku żalili się przed Bogiem.

Boze mój, Boze mój nie opuscaj ze nos,
Bo jak nos opuścis, co to bedzie po nos.

***

Ciemna nocka była, kiemy na „zbój“ pośli,
Bóg nam scęścia nie dał, nic my nie przynieśli.

***

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) tj. straż dworska, zamkowa, fabryk żelaznych.

LISTY.

Z Raby Wyżnej.

Pocieszającem jest, że na wsi polskiej coraz częściej spotyka się objawy życia kulturalnego, jako owoc pracy intelligencyi nad ludem Takim miłym przykładem były jasełka odegrane w tym roku sześciokrotnie w Rabie Wyżniej

Wykonawcami jasełek była młodzież wiejska inicyatorem i reżyserem niestrudzony ks. katecheta Suchoń: pomocą, radą i pracą służyła miejscowa inntelligencya a szczególnie zacny dwór p. p. Zduniów i pełne zapału nauczycielstwo.

Wynik tak artystystyczny jak i finansowy był wcale piękny. Wymagań artystycznych na wsi stawiać nie można zbyt wygórowanych, więcej ceni się zapał, niezrażenie się trudnościami, gotowość do wspólnej pracy, dzięki czemu w Rabie Wyżnej skromnymi środkami doprowadzono piękne dzieło do skutku.

Dochód ze wszystkich wieczorów wynosił	348 K 54 hal.
Wydatki	165 „ 87 „
Czysty dochód	182 K 67 hal.

Z tego wysłano na komitet książęco biskupi w Krakowie 132K. 67h. a 50K. pozostało jako fundusz żelazny na przyszłe przedstawienia. Po ostatniem przedstawianiu odbyła się zabawa dziecinna z loteryą fantową, która wiele uciechy i radości wzbudziła wśród dzieci rodziców.

Jasełka te zapewne nawiążą nowe węzły między inntelligencyą a ludem w Rabie Wyżniej to też wdzięczność za ten czyn kulturalny i narodowy należy się Przew. ks Oczkowskiemu jako proboszczowi ks. kat. Suchoniowi p. p Wandzie Zduniównej, z jej zacną matką, nauczycielstwu i wszystkim innym, którzy spieszyli z pomocą w tej sprawie. Daj Bóg aby wszędzie lud nasz znalazł tak szlachetnych opiekunów.

PO ŚWIĘTACH.

= **SZPITAL ZAKAŹNY.** Poczta pol. 351. 12/I. 916.

Wiem, że niejeden będzie ciekawy, co za święta mogą być w zakaźnym szpitalu? Ja sam byłem najbardziej ciekawym, jak to u nas wypadnie. Chorzy, to się mię tydzień wprzód pytali, jakie podarunki na święta dostaną. Bo to w takim szpitalu nie figiel podarunki rozdawać Za czem prawie każdy żołnierz najbardziej tęskni — papierosów się żaden nie spodziewał, bo przecież na ścianie każdego pokoju, wielkiemi literami wypisane: „Palenie najostrzej wzbronione“. Zdrowsi, to sobie robili gusta na kiełbasy, szynki i inne przysmaki, o czem u nas ani mowy być nie może. Ja, kiedy mi dokuczyli pytaniami, odpowiedziałem im ze śmiechem: nic się nie bójcie, podarunki będą obfite; każdy dostanie osobno litr herbaty, litr lemoniady, litr mleka i pół kopy jaj. I w takiem oczekiwaniu przyszły święta. Wieczór wigilijny spędzono bardzo przyjemnie. Szpital ma 5 oddziałów, każdy oddział 11 sal, a w każdej sali 12 łóżek.

Radzono się dosyć długo, gdzie i jak drzewka postawić Chciano na każdej sali, przeciw czemu zaprotestowałem ja: płuca sobie wygadam, jeżeli mi na każdej sali w 3—4 językach mówić trzeba będzie. I postanowiono na każdym oddziale 2 drzewka zrobić, jedno dla leżących, a drugie dla już chodzących I tak było bardzo dobrze. Zaczęliśmy o 4-ej po południu, Drzewka były ślicznie ubrane, (o to się już nosze zakonnice i pielęgniarki starały). Na środku sali stały, koło nich na prawo i na lewo siedzieli w rzędach nasi chorzy, u leżących znów łóżka były tak urządzone. Kiedy się komendant i wszyscy lekarze poschodzili, zapalono świece na drzewkach, a ja zacząłem przemawiać O czem? — pytam się drogi góralu. Przemówiłem kilka słów o pieśni aniołów betlejemskich: „Pokój ludziom na ziemi — ludziom dobrej woli.“ Nie mówiłem dlugo, bom widział po oczach łzami napełnionych, że w ten święty wieczór i to kamienne serce najlepszemi i najświętszemi uczuciami przepełnione. Życzyłem wesołych świąt, zupełnego wyzdrowienia, a zostawiając chorych w słodkich marzeniach, poszliśmy o jedną salę dalej. Wszędzie to samo: bolesne wzdychania, a może i oczy. Jeden polak z Królestwa (w niewoli) prawie nie zemdlał od płaczu.

Porozdawano podarunki, któreśmy otrzymali z ministeryum: noże. fajki, papierosy, cygara, notesy, ołówki, cukierki, czekoladę i inne drobiazgi. Cieszono się z tego trochę, ale kiedy sobie trochę podjedli dobrych smakołyków, każdy znów ucichł i o domu myślał. Bo i ze mną nie było inaczej Przy wieczerzy mi tak coś serce ścisło, żem prędko zakończył i uciekał do naszej kaplicy, aby tam w modlitwie pociechy szukać. Trudno szło. Myśli ciągle uciekały do domu. Zatopiłem głowę w myślach i oddałem się zupełnie temu świątecznemu dumaniu. Siadłem myślą do stołu rodzinnego Już 11 lat, jak nie byłem w domu przy łamaniu opłatka. Stół zbożem obsypany, białym obrusem przykryty. Rodzice i siostry siedzą przy stole. Tatuś się głośno modli i o błogosławieństwo prosi. Bierze chleb, odkroi kraj, z tego kawałka wykroi znów środek, tam kładzie kawałeczek opłatka, śliwkę itd., z wszystkiego odrobinę. Bierze opłatek, smaruje miodem, daje mamusi, smarują i siostry i w ciszy spożywają I już nie wiem, czy z radości, czy też ze smutku na płacz mi się żebrało. Naraz otrzeźwiałem, trochę zawstydziłem się swej słabości, pobiegłem do baraków ku chorym — śpiewać kolędy. I to nas trochę rozweseliło. Bo nie ma weselszego śpiewu nad

nasze kolędy. Śpiewaliśmy i po niemiecku i po madziarsku, chorwacku i t. d. O północy była msza święta. Śpiewano prawie we wszystkich językach monarchii.

Zwiedzając w święto baraki, zauważyłem, że na drzewkach niektóre papiery próżne. Pytam się żartem:

„Dlaczegoście tak mało do papierów zaglądali?“

Wszystko cicho, niektóre twarze zarumienione.

— Żaden z was nie zaglądał?

— A bo ta warto? — ozwie się jeden (mazur z 13-go pułku krakowskiego).

— Nie dobre cukierki, czy co? — pytam się.

— Cukierki ta ujdą, tylko ze ich mało.

— Nie ględź ze Jantku, nie ględź, dyć sie jas cerwieni i zieleni od nich.

— Moze by się Jegomość sam przekonał.

Zaglądam, ale jakoś cukierków mało i tu i tam kawałeczek suchara.

— Jakies ta te cukierki ks. dobrodzieju?

— Były tu dobre, aleście ich wyłuszczyli — pomyślałem sobie, a mazurom powiedziałem:

— No, ładnieście się popisali.

— Choćby i nie ładnie, ale nie źle.

Z tymi zdrowymi chorymi, to wielka bieda. Roboty nie ma, mają czas na figle. W wieczór wigilijny, tom dobrze ze skóry nie wyskoczył ze strachu. Wchodzę do jednej sali, a tu pełno dymu. Pali się tu, czy co? Biegnę ku piecu, krzyczę na chorych, aby wstawali.

— My sobie przy stole, proszę księdza.

I dopiero teraz zrozumiałem, że to nie był ogień, ale dym z papierosów. Łobuzy naraz wszystkie papierosy wypalili. Powiedzieli mi, że bakcyle chcą wyniszczyć.

W dzień św. Szczepana, w towarzystwie żyda, kominiarza, dziada i ślepej dziadówki chodziłem po barakach, aby chorych trochę rozweselić. Rozumie się samo przez się, że to było z muzyką. Moi towarzysze stroili figle, śpiewali kolędy, śmiechu było dosyć. Gdyby nie moja obecność, byliby żyda zatłukli, tak prawdziwie wyglądał.

W Nowy Rok nie zaszło nic ciekawego. W dzień Trzech Króli odegrano Jasełka i 3 krótkie, wesołe sztuki.

I tak nam święta przeszły. Przy tem się bez śmierci nie obeszło. Pogrzeby miałem codziennie. W samą noc wigilijną zmarło dwóch. Byli tacy. którzy im zazdrościli. Na swięta bez Spowiedzi i Komunii św. nikt nie pozostał.

Kierownictwo szpitala czyniło wielkie starania, by te uryczyste dnie chrześcijaństwa w tem królestwie śmierci o ile można rozjasnić.

Wszystkich czytelników Gazety najserdeczniej pozdrawiam, *Ks. F. M.*
kapelan wojskowy

KRONIKA.

Na K. B. K. złożyła Rada powiatowa w N. Targu 2000 koron.

Na ratunek narodu. złożyli w dalszym ciągu w redakcyi Konstanty Dziewolski z Krościenka 4 K.

Na głodne dzieci w powiecie Tarnobrzeskim złożył p. Lipecki nieprzyjęte wynagrodzenie za konie 10 K.

Na wdowy i sieroty po leg. p. Króżlowa z Cz. Dunajca 4 K.

Na Bursę gimnazyalną Insp. Lipecki 10 K.

Na Bursę Choceńską złożono w dalszym ciągu: M. S. — B. i M. S. — G. 20 K. K. W. 3 K. Prof. Tomasz Buła nieprzyjęte przez Ks. Praźnowskiego 4K. Prof. Adolf Kamiński nieprzyjęte przez Ks. Praź. 5K. Zebrane na opłatku Tow. „Teatr i Chór lud. 26 K 30 h.

Z żałobnej karty. Dnia 23 stycznia b. r. odbył się we wsi Krempachy na Spiżu pogrzeb śp. Ks. Franciszka Habra, byłego Dziekana i Proboszcza tamże. Z jego śmiercią ubył jeden prawdziwy i serdeczny przyjaciel Polaków. Zjazd bardzo liczny księży tak ze Spiża i innych okolic Węgier, jakoteż i z Galicyi, świadczył, jak bardzo przez wszystkich był cenionym i poważanym — za charakter czysty jak łza, za pracę cichą mrówczą, za życie, które było dla wszystkich wzorem najpiękniejszym i przykładem, był to iście kapłan wedle Serca Bożego. A jaką sobie umiał miłość i szacunek zjednać na całem Podhalu, świadczył udział w pogrzebie deputacyj najpoważniejszych gospodarzy ze Szaflar i rzewne, nad grobem wypowiedziane słowa jednego z nich, Józefa Majewskiego, że przybyli okazać u trumny swą wdzięczność, cześć i podziękę za miłość i pracę śp. Księdzu Habrowi.

Cześć jego pamięci!

Urodził się w Niżnich Łapsach 20/3 1842, wyświęcony na kapłana 1868 — został proboszczem 1875.

Uroczystość urodzin cesarza Wilhelma z polecenia władz wyższych była uroczyście obchodzona wystawieniem chorągwi na budynkach publicznych w N. Targu.

Obchód styczniowy. W Sobotę 22 stycznia odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych w powstaniu 1863/4 r. Przy napełnionej świątyni podniosłe kazanie wygłosił ks. Wojewodzic. Po nabożeństwie odbył się uroczysty poranek w sali gimnast. Sokoła przez uczniów gimnazyalnych.

Zakopane. Dnia 30 stycznia, staraniem miejscowej gminy, Komitetu Narodowego i Ligi Kobiet, odbędzie się ku uczczeniu powstania 63 rokn „Obchód Styczniowy“, połączony z odsłonięciem „Tarczy Legjonów“. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele parafialnym o godz. 9 rano, a następnie o godz. 11 ej w sali „Sokoła“ wbijanie gwoździ w Tarczę Legjonów. Wieczorem przedstawienie.

K. 3941·18 na Dar narodowy T. S. L. na 1 listę składkową! Co jeden człowiek nawet w małem miasteczku zrobić może, o tem dowodnie świadczy zbiórka, przeprowadzona w Mszanie dolnej (powiat Limanowa) przez naczelnika Urzędu podatkowego p. Piotra Klimeckiego. W ostatnich dniach kwietnia otrzymał p. Klimecki Listę składkową na „Dar narodowy 3-go Maja T. S. L.“ Listę tę podsuwał p. Klimecki kolejno przychodzącym do Urzędu, pobierającym zasiłki wojskowe, pensye, płacącym należytości. Większość klientów miał p. Klimecki pośród ludu, może w większości wśród kobiet wiejskich. Widocznie jednak argumentował przekonująco, bo nierzadko od takiej kobiety zapisywał do listy datek 3, 4 i 5-koronowy. I zaczęła róść i pęcznieć liczba składkujących na jeden, dwa i dalsze arkusze. Kolejno dołączył p. Klimecki i inne cele: Rodzinę sierocą, sieroty po legionistach poległych, niezdolnych do pracy legionistów i wdowy po nich. Na końcu roku zamknął p. Klimecki 8 miesieczną zbiórkę. Na ręce Zarządu Głównego T. S. L. wysłał w tym czasie kwotę K 3941·18. W myśl intencyi zbierającego, Zarząd Główny T. S. L. wypłacił: 916·48 K „Rodzinie sierocej“, 2016·44 koron na fundusz sierót oraz wdów po legionistach, resztę zatrzymując dla siebie, jako Dar Narodowy T. S. L.“

Zarząd Główny T. S. L. kwituje niniejszem publicznie odebrane kwoty, a p. Klimeckiemu Piotrowi serdeczne składa podziękowanie za podjęte trudy.

Sekretarz: *St. Rymar.* Prezes: *Dr. E. Bandrowski.*

Walne Zgromadzenie T-wa Bursy gimn. odbyło się 21 stycznia przy udziale 25 członków. Po przyjęciu fachowo i dokładnie opracowanych przez p. A. Kadora zamknięć rachunkowych, wykazujących dodatnie wyniki gospodarki Zarządu, przystąpiono do wyboru nowego Wydziału, w skład którego weszli: jako prezes Dr J. Bednarski, jako członkowie: Dr. Borowicz J., Dziedzic J. T., Gibas L., Głowiński K., Horak Fr., Kador A., Ks. Krawczyński P., Dr. Krotoski K., Rajski J., Ks Wojewodzic J.; jako zastępcy: Buła T., Dr. Borszewski Wł., Dworzański J. i Kamiński A. Pod koniec zamianowano jednomyślnie członkiem honorowym T-wa starostę Włod. Grodzickiego, za zasługi, położone koło rozwoju T-wa Bursy gimn. w Nowym Targu.

Prowizoryczne pomieszczenie bezdomnych. Prezydyum Namiestnictwa, działając w ścisłem porozumieniu z Wydziałem krajowym, zbadało dotąd szkody, spowodowane wojną w domach i innych budynkach w 1267 gminach wiejskich i 110 gminach miejskich 59 powiatów. Zniszczeniu uległo 64.040 budynków mieszkalnych i 113.324 budynków gospodarczych, skutkiem czego zostało bez dachu 58.225 rodzin.

Celem prowizorycznego pomieszczenia tej ludności przedsięwzięto budowę 458 baraków, 2500 mieszkań jednoizbowych, które potem zostaną do stałego użytku jako stajnie lub stodoły i naprawę 12.921 mieszkań uszkodzonych, z czego po dzień 15 listopada było gotowych 82 baraków, 1.309 mieszkań jednoizbowych i 7.131 rekonstrukcyj.

Rozmieszczenie bezdomnych rodzin na zimę przedstawia się jak następuje:

w barakach	3467	rodzin
w domkach osobnych	5323	„
w mieszkaniach naprawionych	16769	„
po sąsiadach za czynszem	29059	„
w domach, opuszczonych przez właścicieli	3607	„

Zniesienie zakazu bicia cieląt. Ponieważ wskutek zarządzonego rozporządzeniami ministeryalnemi ograniczenia bicia cieląt zachowała się dostateczna ilość młodego materyału, zdatnego do dalszej hodowli, przeto obecnie ograniczenie to zostaje zniesione. Dalszym powodem zniesienia zakazu bicia cieląt jest ograniczona ilość paszy i zmniejszenie się ilości mleka.

Zamówienia na źrebięta, któremi dysponuje Komitet Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych, należy wnosić do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego za pośrednictwem odnośnych Towarzystw rolniczych okręgowych, podając ilość sztuk źrebiąt, miejsce zamieszkania zamawiającego, pocztę i stacyę kolejową wyładowczą.

Źrebięta będą wysyłane tylko w ładunkach całowagonowych (8 do 10 sztuk) w wieku 10 miesięcy do trzech lat, bez prawa wyboru. Stosunek źrebiąt młodszych do starszych zależnym będzie w każdym wagonie od ogólnego stosunku wieku źrebiąt, jaki w całej otrzymanej partyi znajdować się będzie. Cena maksymalna za źrebięta wynosi do 330 (trzysta trzydzieści) koron za sztukę i ma być płatną najpóźniej w ciągu dwóch miesięcy od daty wysyłki źrebiąt. O ile Komitet został poinformowanym, źrebięta te mają być dobrym materyałem hodowlanym.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

C 3/16.

EDYKT.

Przeciw Rozalii Komperda, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu przez Jędrzeja Komperdę pozew o własność pgr. lk. 6524/1—6524 w Czarnym Dunajcu. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 3 lutego 1916 na godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanej Rozalii Komperdowej ustanawia się Pana Dra Więckowskiego, notaryusza w Czarnym Dunajcu kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie kurantkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu,
dnia 14 stycznia 1916.

Liczba czynności $\frac{\text{C. II 3/16}}{1}$

EDYKT.

Przeciw Józefowi Koczurowi synowi Jana, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu przez Stanisława Nykazę pozew o uznanie i wpis prawa własności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 1 lutego 1916 o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw Józefa Koczura syna Jana ustanawia się Pana Dra Gołąba adwokata w Nowym Targu kuratorem Tenże kurator zastępywać będzie w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Targu Oddział II. dnia 5 stycznia 1916

Liczba czynności $\frac{\text{C. II. 180/14}}{3.}$

EDYKT.

Przeciw Jędrzejowi i Agnieszce Kościelniakom, oraz Kunegundzie Pędzimąż, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu przez Franciszka Klempka i tow pozew o własność parcel grt. grt. lk. 365/8 i 365/3 w Chabówce i intabulacyę zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 29 stycznia 1916 o g. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jędrzeja i Agnieszki Kościelniaków, oraz Kunegundy Pędzimąż, ustanawia się Pana Dra Michała Gołąba adwokata w Nowym Targu kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Targu Oddział II, dnia 17 grudnia 1915.

Liczba czynności $\frac{\text{C. II. 198/14}}{3.}$

EDYKT.

Przeciw Jędrzejowi i Agnieszce Kościelniakom, oraz Kunegundzie Pędzimąż, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu przez Franciszka Klemkę pozew o własność parceli grt. lk. 365/6 w Chabówce i intabulacyę zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 29 stycznia 1916 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jędrzeja i Agnieszki Kościelniaków oraz Kunegundy Pędzimąż, ustanawia się Pana Dra Gołąba adwokata w Nowym Targu kuratorem Tenże kurator zastępywać będzie wyż wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Targu Oddział II, dnia 17 grudnia 1916.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu